

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/128472,Poslanie-ktore-rozwscieczilo-starcow-z-Kremla.html>



Na okładce strajkujący stoczniowcy podczas Mszy św., Stocznia Gdańska, sierpień 1980 r. (fot. ze zbiorów AI PN)

ARTYKUŁ

Posłanie, które rozwścieczyło starców z Kremla

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 18.09.2026

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” (5–10 września i 26 września – 7 października 1981 r.) był dla kilkuset (blisko 900) delegatów lekcją demokracji, swoistym sejmikiem. A także swego rodzaju pierwszym demokratycznym polskim parlamentem od 1939 r. W trakcie jego obrad – w atmosferze swobodnej dyskusji, licznych replik i sporów – uchwalono (przy skomplikowanej procedurze) ponad 70 dokumentów.

„Delegaci zebrani w Gdańsku na I Zjeździe Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego »Solidarność« przesyłają robotnikom: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego – pozdrowienia i wyrazy poparcia. Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w waszych krajach, jesteśmy autentyczną 10-milionową reprezentacją pracowników, organizacją powołaną w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń”

– głosiło *Posłanie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej*.

W czasie I KZD obowiązywały zasady, w myśl których dokument przed uchwaleniem poddawany był dyskusji. Delegaci mieli możliwość zgłaszania propozycji zmian i poprawek do niego, które potem głosowano. Regułę tę złamano jedynie w przypadku – przedstawionego wyżej – *Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej*. Było krótkie, bo składało się z kilku zdań, ale treściwe.

Według jego pomysłodawców, delegatów z Regionu Wielkopolska Południowa (Kalisz), miało być odpowiedzią na – trwającą w czasie zjazdu – antysolidarnościową propagandę. Tymczasem okazało się wręcz paliwem dla niej. Niemal natychmiast stało się tym dokumentem I KZD, który wzbudził najwięcej dyskusji i kontrowersji – zarówno w Polsce, jak i za granicą, szczególnie w krajach socjalistycznych, na czele ze Związkiem Sowieckim.



Obrady w Hali „Olivia”. Drugi od
lewej Jan Rulewski (fot. ze

zbiorów AIPN)



Delegaci w trakcie obrad w Hali „Olivia”; na pierwszym planie sztandar Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (fot. z z sobu AIPN)

Trudno o lepszy krok

Dlaczego? Jak stwierdzali po latach Jan B. de Weydenthal, Bruce D. Porter oraz Kevin Devlin w książce *Polski dramat 1980–1982*:

„Trudno byłoby uczynić krok lepiej obliczony na wywołanie alarmującego efektu w Związku Sowieckim i krajach z nim sprzymierzonych”.

Powód był prozaiczny – obawa o destabilizację sytuacji w innych państwach bloku wschodniego. Tym bardziej że, jak zauważał były sowiecki (gruziński) dysydent Lewan Berdzeniszwili, *Posłanie* było – tak jak sama Solidarność – „głosem polskiego robotnika, grożącym podkopaniem sowieckiego systemu totalitarnego”. Nic zatem dziwnego, że Moskwa zareagowała błyskawicznie i nerwowo.

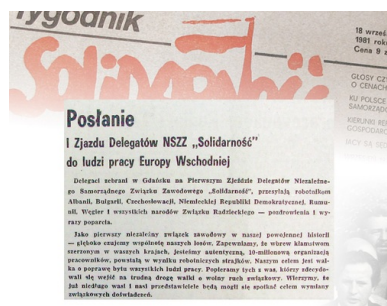
Dwa dni po uchwaleniu *Posłania*, czyli 10 września 1981 r., odniosło się do niego Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. W trakcie posiedzenia tego gremium sekretarz generalny KPZS Leonid Breżniew mówił:

„To niebezpieczny i prowokacyjny dokument. Słów w nim niewiele, lecz wszystkie biją w jeden punkt. Jego autorzy chcieliby posiać zamęt w krajach socjalistycznych, zdopingować grupki różnego rodzaju odszczepieńców. Myślę, że nie wystarczy ograniczyć się do krytyki prasowej tego bezczelnego wybryku”.

Wyzaczył tym samym oficjalny kurs Moskwy wobec Pośłania do ludzi pracy Europy Wschodniej. To on zaproponował, aby załogi dużych sowieckich przedsiębiorstw dały stanowczy odpór *Pośłaniu*:

„Czy nie lepiej, żeby odprawę tym demagogom dały kolektywy naszych wielkich przedsiębiorstw, takich jak, powiedzmy, Zakłady Kirowskie, Magnitka, Kamaz i inne? Ich listy do zjazdu »Solidarności« nie mogłyby być na zjeździe przemilczane. Tym bardziej że w naszych środkach masowej informacji przeznaczymy na nie odpowiednie miejsce”.

Za wybór wspomnianych zakładów odpowiadała Komisja ds. Polski (utworzona w dniu 25 sierpnia 1980 r. decyzją Biura Politycznego KC KPZS, potocznie nazywana – od nazwiska jej przewodniczącego – komisją Susłowa).



**Pośłanie I Zjazdu Delegatów
NSZZ „Solidarność” do ludzi
pracy Europy Wschodniej,
publikacja w „Tygodniku
Solidarność” (fot. domena
publiczna)**

Dać „spontaniczny” odpór

W przeprowadzonej 11 września rozmowie telefonicznej z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Stanisławem Kanią, Breżniew nie omieszczał przedstawić obowiązującej interpretacji *Posłania*. Powtórzył niemal słowo w słowo swoją ocenę z dnia poprzedniego. Stwierdził również, że Solidarności rzekomo „stało się za ciasno w granicach samej Polski” i że usiłuje ona „narzucić swoje buntownicze pomysły sąsiednim państwom, mieszać się do ich spraw wewnętrznych”.

Według niego tylko w ten właśnie sposób można było oceniać *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, o którym mówił, że „zawiera niewiele słów, ale wszystkie one mają ten sam cel”. Tym zaś celem miało być ponoć – jak stwierdzał – „wywołanie niepokoju w krajach socjalistycznych, pobudzenie grupek różnego rodzaju odszczepieńców”. Wzywał więc otwarcie:

„Nie wiem, co macie zamiar uczynić w związku z tym prowokacyjnym wybrykiem, ale wydaje mi się konieczne dać mu godny odpór”.

O *Posłaniu* wspomniano również – tym razem krótko – w oświadczeniu KC KPZS i rządu ZSRS przedstawionym kierownictwu KC PZPR oraz rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Opublikowała je 16 września 1981 r. „Trybuna Ludu”. Uznano w nim *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej* za „oburzającą prowokację”.



Leonid Breżniew (drugi od lewej)
na kilka miesięcy przed śmiercią
(fot. ze zbiorów Narodowego
Muzeum Historii Rumunii)

Nic zatem dziwnego, że po takich ocenach sowieckich władz w następnych dniach zaczęto – nie tylko w Związku Sowieckim, ale także w innych krajach socjalistycznych – ostro atakować *Posłanie*. Między innymi zorganizowano „spontaniczne” wiece potępiające oraz akcję wysyłania listów protestacyjnych do polskich placówek dyplomatycznych i do Polski.

Jak po latach wspominał Berdzeniszwili:

„Pamiętam szaleństwo, które zapanowało w kraju po ogłoszeniu *Posłania*. Odnosiłem wrażenie, że nie było przedsiębiorstwa, instytucji czy uniwersytetu, w których zespoły działaczy partyjnych nie organizowałyby protestów przeciwko ingerencji »nieodpowiedzialnych« Polaków w wewnętrzne sprawy sowieckiej klasy robotniczej. Setki tysięcy ludzi zmuszano do głośnego oskarżania »Solidarności« o zdradę interesów robotników i mieszanie się w wewnętrzne sprawy ZSRS”.

Przy czym – jak dodawał:

„Rezultaty zorganizowanej na wielką skalę kampanii były odległe od oczekiwań jej pomysłodawców. Oburzenie działalnością »Solidarności« – wyrażane na wiecach, których uczestników starannie dobierali funkcjonariusze partyjni i związkowi – było pozorne. Ponadto prawie nikt z armii protestujących przeciw posłaniu nie znał jego treści. Ich »gniew« był wyłącznie wykonywaniem instrukcji partyjnych. Zmuszano ich do protestu, nie informując nawet, przeciwko czemu i komu był konkretnie skierowany”.

Jak z kolei zauważał inny sowiecki dysydent Władimir Bukowski:

„I zahuczało we wszystkich zakładach i fabrykach w kraju: zebrania robotników, gniewne przemówienia, rezolucje potępiające. Lecz jakiegokolwiek były zamiary światłych wodzów, blokada informacyjna wokół wydarzeń w Polsce została w ten sposób przerwana, ludzi zmuszono do mówienia, myślenia, i kto wie, do czego by doszło, gdyby ten proces zaczął się nieco wcześniej”.

„Niewymuszone” listy

Jako pierwszy w sowieckiej prasie opublikowano list pracowników moskiewskiego „Ziła”, którzy stwierdzali, że autorzy *Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej* rzekomo namawiają ich, aby wyrzekli się samych siebie. I wyrażali wiarę, że „ludzie pracy” w Polsce znajdą dość sił, odwagi oraz zdecydowania, aby „obronić zdobycze socjalizmu i pokonać wroga klasowego”. I jednocześnie – w takim przypadku – deklarowali, że oczywiście mogą oni liczyć na solidarność oraz poparcie „ludzi radzieckich”.

W PRL jako pierwszy został z kolei przedrukowany (najpierw przez organ KC PZPR „Trybunę Ludu”, a następnie przez „Żołnierza Wolności”) list załogi Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Lichaczowa z 11 września 1981 r. Stwierdzano w nim:

„Szczególnie głęboko oburzyło nas przyjęte na zjeździe tzw. posłanie do narodów Europy Wschodniej. Zapoznaliśmy się z nim i widzimy, że nie ma w nim niczego, poza złością przeciwko socjalizmowi. I z takich pozycji nas, radzieckich robotników, chce się pouczać, jak mamy żyć. Autorzy posłania nawołują nas, byśmy wyrzekli się samych siebie, wyrzekli rezultatów naszej pracy i naszej walki, byśmy zdradzili miliony poległych w walkach z imperializmem, zdradzili naszą komunistyczną przyszłość”.

Pisano w nim również o przeszłości, wykorzystując jej sowiecką, propagandową wersję:

„Tego rodzaju prowokacje zawsze wywoływały oburzenie i protest ludzi radzieckich. Innych uczuć nawet nie mogą się spodziewać ci, którzy podnoszą rękę na kraj i bohaterski naród, któremu Polska i sami przywódcy »Solidarności«, o ile oczywiście nie są obcymi na polskiej ziemi, zawdzięczają swe istnienie”.

I dodawano – podobnie jak w przypadku listu pracowników „Ziła” – „chcemy wierzyć, że robotnicy i ludzie pracy Polski znajdą dość sił, odwagi i zdecydowania, by bronić zdobyczy socjalizmu i powstrzymać wroga klasowego”.

Naturalnie obiecywano wsparcie:

„W tym zawsze możecie liczyć na solidarność i poparcie ludzi radzieckich”.

Tego rodzaju listów było oczywiście zdecydowanie więcej. Chętnie przytaczała je polska prasa, zwłaszcza „Trybuna Ludu”. Na przykład pracownicy zakładów „Kamaz” pisali w nim:

„Postanie sfabrykowane w Gdańsku ma na celu podważenie podstaw polskiego państwa socjalistycznego i naruszenie międzynarodowych sojuszy PRL”.

Dodawano:

„Co więcej, jego autorzy mieli czelność wezwać nas, ludzi radzieckich, do jawnej zdrady ideałów komunistycznych, do zapomnienia wszystkiego, za co zapłacono najwyższą cenę – milionów istnień ludzkich. Zdecydowanie odrzucamy podobne prowokacje i oświadczamy politykierom niskiego lotu – nie mieszajcie się w nasze sprawy. Tylko nieprzyjaciele klasy robotniczej ośmielają się podnosić rękę na uświęcone więzi braterstwa, jedność interesów i wspólnotę celów, które łączą nasze narody”.

Konkludowano:

„Gdańskie zgromadzenie i jego »apel« świadczą o dążeniu tych panów do wyprowadzenia działalności związku zawodowego poza ramy związkowe, do jawnego przeciwstawienia się partii”.

I oświadczano:

„Nie, panowie przywódcy »Solidarności«, nie uda się wam zniszczyć jedności międzynarodowego ruchu robotniczego, przeciągnąć na swą stronę klasy robotniczej krajów socjalistycznych”.

TASS i prasa

Do *Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej* odniosła się TASS – centralna agencja prasowa Związku Sowieckiego. Uczyniła to już 10 września w ostrym oświadczeniu, w którym stwierdzano, że „elementy antysocjalistyczne” przekształciły I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w „antysocjalistyczną i antyradziecką orgię”. Oczywiście ocena opublikowana przez TASS była zbieżna z tą Biura Politycznego KC KPZS – określono w niej *Posłanie* jako „otwarcie prowokacyjne i bezczelne w stosunku do państw socjalistycznych”. Po czym dodawano, że przywódcy Solidarności, „ci wszyscy, którym zakres i skala walki z socjalizmem na polskiej ziemi wydają się być zbyt wąskie, podjęli próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy innych narodów”.

I komentowano:

„Niskiego lotu politykierzy, starając się oddać przysługę imperialistycznym ośrodkom dywersyjnym, chcą wpłynąć na socjalistyczne struktury w sąsiadujących krajach. Im, podobnie jak ich zachodnim mocodawcom, wydaje się, że można wykorzystać związkowe kanały, wyrządzić szkodę ciągłemu rozwojowi socjalizmu w krajach sojusznikach Polski”.

Bierna nie pozostała również sowiecka prasa. Jej ton nadał oficjalny organ prasowy Komitetu Centralnego KPZS, dziennik „Prawda”. Na jego łamach 14 września 1981 r. pisano:

„Otwarcie prowokacyjny i bezczelny w stosunku do państw socjalistycznych charakter ma przyjęte w Gdańsku tzw. »Posłanie do narodów Europy Wschodniej«, które nawołuje do walki z ustrojem socjalistycznym”.

Po czym zadawano pytanie: „W czym imieniu właściwie zostało przyjęte to »Posłanie«?”, aby zresztą niezwłocznie na nie odpowiedzieć:

„Wiadomo, że antysocjalistyczne zbiorowisko w Gdańsku, które nazywają »zjazdem związku zawodowego«, jest w swej istocie oto schadzką etatowych pracowników aparatu »Solidarności«, przedstawicieli sił kontrrewolucyjnych, antysocjalistycznych ugrupowań KSS KOR i KPN. Cały konglomerat kontrrewolucjonistów o różnych odcieniach, włącznie z agenturą imperialistycznych służb specjalnych, tych

wszystkich, którzy nienawidzą socjalizmu, władzy ludowej w Polsce, zmierzają do zburzenia podstaw socjalistycznego państwa polskiego, rozerwania międzynarodowych sojuszy PRL i restauracji w końcowym wyniku burżuazyjnego ładu w Polsce. Właśnie z ich inicjatywy i pod ich naciskiem zostało przyjęte to nikczemne »Posłanie«”.

W tej kampanii propagandowej uczestniczyła oczywiście nie tylko „Prawda”. I tak np. w związkowym piśmie „Trud” również zaatakowano Solidarność za ujawnienie „swego prawdziwego oblicza”, oblicza kontrrewolucyjnego. Polski związek krytykowano – z pozycji „przyjaciół narodu polskiego” – m.in. za rzekomą „wrogość wobec tradycyjnych więzi przyjaźni i współpracy łączących polskich i sowieckich robotników”.



**Obchody Święta Pracy; od lewej
w pierwszym rzędzie: Mieczysław
Jagielski, Kazimierz Barcikowski,
Stanisław Gucwa, Henryk
Jabłoński, Stanisław Kociołek,
Stanisław Kania, Janina
Balcerzak, Wojciech Jaruzelski, 1
maja 1981 r. (fot. ze zbiorów
AIPN)**

Wołanie na puszczy

Nie sposób nie przypomnieć, że wspomniane wcześniej działania, szczególnie listy „radzieckich robotników” spowodowały reakcję działaczy Solidarności, którzy oczywiście stanęli w obronie *Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej*. I tak np. na protest robotników Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Lichaczowa odpowiedziała Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL Warszawa

II", która zaprosiła „ludzi pracy” ze Związku Sowieckiego do Polski. I dodała:

„Jak się orientujemy, wszelkie wiadomości dotyczące działalności naszego Związku docierają do Was tylko za pośrednictwem oficjalnych środków masowego przekazu [...], dlatego doceniając Wasze zakłopotanie oraz zaniepokojenie sytuacją, w której się znaleźliśmy, proponujemy, żebyście skonfrontowali Wasze wiadomości u nas, podczas wspólnych spotkań z naszą załogą [...]. W czasie zjazdu, mając szczerą intencję, delegaci wystosowali *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, które naszym zdaniem odpowiednio skomentowane przez wasze władze zostało niewłaściwie zrozumiane przez Waszą załogę”.

List do robotników tych moskiewskich zakładów wystosowali również pracownicy Wrocławskiej Fabryki Wagonów Towarowych „Pafawag”. Pisali w nim m.in., że ci „w sposób niewłaściwy” odebrali intencje I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” oraz wyrażali zdziwienie ich „głębokim oburzeniem”. I dodawali, że nie są „siłą wrogą socjalizmowi”, a w *Posłaniu* nie ma „ani jednego zdania, które sugerowałoby [...] złość przeciwko socjalizmowi”. Po czym stwierdzali, że rosyjscy robotnicy musieli dostać jego tekst, który „nie jest zgodny z tekstem posłania uchwalonym na naszym zjeździe”.

Polscy robotnicy pisali nie tylko do sowieckich robotników. Na przykład załoga Wydziału Tworzyw Sztucznych i Obróbki Wiórkowej Zakładu „Mera Elwro” we Wrocławiu wystosowała list do sowieckiego ambasadora w Warszawie, w którym stwierdzano, że

„Związek Sowiecki nie ma prawa wtrącania się w wewnętrzne sprawy Polski”.

Oczywiście było to przysłowiowe wołanie na puszczy i nie miało szans przerwać kampanii wymierzonej w *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*.

Tekst pochodzi z numeru 9/2026 „Biuletynu IPN”

Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej lub na stronie ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ